

## Witkacy Do Kraju Wraca

Jacek Kaczmarski

Takie życie po śmierci, jak za życia od dziecka,  
A samobójcy spokoju nie znają – wieść niesie  
Już pół wieku prawie zżera mnie ziemia sowiecka,  
Chociaż żyły otworzyłem na polskim Polesiu.  
Każdy spotka tego diabła, którego się boi –  
Resztki po mnie kołchoźnik broni, jak umie,  
A świat odkrywa na nowo wciąż dramaty moje  
Śmiejąc się z nich do rozpuku, zamiast je zrozumieć.

Leżę ja niegłęboko,  
Więc czuję, jak wokół  
Ogarnia niepokój  
Czerwone Robaki.  
Póki trupów było w bród,  
Żyło im się tu, jak z nut.  
Ale potem zwykły głód  
Dał się im we znaki.

Coś mi mówi, że jeszcze wygrzebią mnie z tej dziury  
I gdzie indziej urząda mi pochówek nowy.  
Ponoć w tej sprawie Narodowa Rada Kultury  
Prowadziła już w Moskwie pomyślne rozmowy.  
Jeżeli mnie już czerwony czerwonemu sprzeda  
I ożyję dla hecy na narodowej tacy –  
To już nigdy więcej głosu z siebie nie dam  
By byle kto wycierał sobie gębę – Witkacym.

Ale w Zakopanem  
Z góralem nad ranem  
Zupełnie pijany  
Wyjdę w Tatry  
I w kiszek mych umyśle  
Wyrażę się ściśle,  
A myśl swoją wyślę  
Na cztery wiatry.